

ANNA WIŚNIEWSKA

ur. 1942; Kłodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Lwów, PRL, ulica Szczerbowskiego, ulica Szczerbowskiego 9, ulica Narutowicza, ulica Gminna, ulica Strażacka, aleja Piłsudskiego, dzieciństwo, wspomnienia o rodzicach, zabawy dziecięce, edukacja, Szkoła Podstawowa nr 13 w Lublinie, Szkoła Podstawowa Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, wspomnienia o nauczycielach, nauczyciele ze szkoły podstawowej, II wojna światowa, okupacja, historia rodzinna, Żegota, mordy ukraińskie, Ukraińcy, rzeź wołyńska, Ogród Saski w Lublinie, Park Ludowy w Lublinie, rzeka Bystrzyca, pływanie na kajakach, LPŻ, Liga Przyjaciół Żołnierza, Klub Profesorów Demokratów, dzielnica Wrotków, cmentarz przy ulicy Lipowej, Dom Pocztców, szkoła pożarnicza, kawiarnia Semadeniego, tartak na ulicy Świerczewskiego, UMCS, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Wydział Lekarski UMCS, Podgórski Antoni, Podgórska Barbara, Podgórski Jan, Podgórska Janina, Parnas Józef, Seidler Grzegorz Leopold, Kunicka Wala

Szkoła przy Strażackiej i pożar „Bengalu”

Ulica Szczerbowskiego graniczy ze Strażacką. Na Strażackiej była w tym czasie już szkoła pożarnicza i naczelnikiem szkoły był pan Stylski. Nie wiem dlaczego, ale zaprzyjaźniłam się z żoną tego pana, ja –taki szkrab. Bardzo często chodziłam do tej szkoły, to było pasjonujące oglądać ćwiczenia tych strażaków. Poza tym były syreny, ci młodzi ludzie, którzy tam kształcili się, również pomagali przy gaszeniu dużych pożarów i tu powiem o jednym takim pożarze. Pożar ten miał miejsce w „Bengalu” „Bengal” to była fabryka pasty do podłogi, głównie. Nie wiem dokładnie, gdzie ona się znajdowała, ale gdzieś w okolicach Lubartowskiej. To się paliło niesamowicie. Najpierw były syreny, potem ogromna łuna, a my z ojcem wyskakiwaliśmy na dach patrzeć właśnie na tę łunę i można było zobaczyć płomienie, bo terpentyna się paliła, mimo że Szczerbowskiego od Lubartowskiej jest już dosyć daleko, ale widać było słupy ognia. To było jedno z takich fascynujących przeżyć, które skojarzyło mi się z naleśnikami, dlatego że tego dnia mama smażyła naleśniki, a ja tylko wpadałam, chwyciłam naleśnika i leciałam na górę, na strych. Do dziś, jak ktoś smaży naleśniki, od razu myślę o tym „Bengalu” Przeglądając starą prasę lubelską, przeczytałam taką informację, że podejrzewano, że ten pożar to był sabotaż, bo to właśnie świeżo upaństwowiono.

Data i miejsce nagrania	2018-06-26, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Transkrypcja	Elżbieta Zabłocka
Redakcja	Natalia Boczek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"